Nr 22. ROK 1842. PIĄTEK 28 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel wiąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Walerego Biskupa.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Radomir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27" 7" 120	— 9° 6	0"' 84	Pn Wschodni mocny	Pogoda z Chmurami	
26	2	8, 342	— 6, 4	0, 87	,, średni	,,	
	10	7, 820	— 10, 3	0, 76	Ppn wschodni średni	,,	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

Wczoraj z powodu tęgiego mrozu, niebyło widowiska w teatrze. Dzięki Niebu, już też to ostatni rok, w którym ten nieznośny starzec, (mróz) przeszkadza nam używać najprzyjemniejszéj z zabaw.

Dziś widowisko Beduinów na powszechne żądanie.

Dnia 5 Lutego na salach P. Knolza. BAL na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności.

Po jutrze czwarta Reduta. Wiele nowych masek obiecuje się na ten wieczór. Na ostatniéj samych masek liczono przeszło 250. Sale pomiędzy godziną 11 i 12 tak były przepełnione, że się trudno było przecisnąć. — Jedno nieszczęście tego-rocznych redut jest to, że się bardzo wiele namnożyło masek rozdających wiersze, które tak są jałowe i gminne, że ich już nikt przyjmować niechce. Ostatnią redutę znudził jakiś żyd poezyami wyraźnie czerpanemi z Baki, albo z pod wichy. — Jest to rodzaj niezgrabnego małpowania, bardzo ubliżający dowcipowi owych ładnych dwóch maseczek *(Kakadu)* na reducie dnia 16 b. m. których krotochwilne wierszyki prawie sobie wydzierano. *Ne sutor ultra crepida.*

Wiadomości zagraniczne.

FRANCYA.

Izba parów. Posiedzenie 11 Stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu pan Merilhou wszedł na mównicę i odczytał następujący projekt:

Najjaśniejszy panie! izba parów uważa się za szczęśliwą; że może złożyć. W. K. Mci zwykły hołd swego uszanowania i przychylności. — Kwestye, które na wschodzie obudziły troskliwość Francyi, są ukończone, W. K. M. podpisałeś traktat wyrażający wspólne żądania wszystkich mocarstw, aby pokój Europy był utrzymany. Razem z tobą N. Panie, oddajemy się nadziei, że ten traktat przyłoży się do utrwalenia spokojności państwa tureckiego. — W. K. Mość zrządziłeś znaczne umniejszenia ciężarów publicznych, ale te zmniejszenia nie są wystarczającemi do przywrócenia tak pożądanéj równowagi między dochodami i wydatkami państwa. Starać się będziemy; abyśmy osiągnęli to zrównoważenie, bez większego ograniczenia naszych sił wojskowych jakich wymaga godność i bezpieczeństwo Francyi, i bez zwłóczenia tych zakładów publicznych których naród tak bardzo pragnie. — Z wielką troskliwością roztrząsać będziemy zapowiedzenie przez W. K. Mość projekta linii kolei żelaznych. Izba parów zna »że łatwość i szybkość komunikacyi między rozmaitemi częściami królestwa, są środ-

kami siły i bogactwa narodu. Zawsze ona z radością przyjmować będzie wszelkie projekta które W. K. Mość każe jéj przedstawiać, ku uzupełnieniu i powiększeniu środków komunikacyi wszelkiego rodzaju. Rozszerzenie stosunków handlowych Francyi, jest przedmiotem troskliwości W. K. Mości, i rozpoczęte zostały z twego rozkazu rozmaite układy w tym celu. Twoja wysoka mądrość nie spuści z oka potrzeby utrzymania opieki, która pracy narodowéj zapewnioną jest przez prawodawstwo przykładające się tak bardzo do pomyślności i bogactwa Francyi, przez rękojmię jakie nadaje bezpieczeństwu interesów naszego rolnictwa i przemysłowości. — Z radością słyszemy z ust W. K. Mci, wyrażenia ufności w trwałości pokoju. Francya która byłaby gotową na wszelkie poświęcenie dla utrzymania swojéj godności, uważa zaszczytny pokój za największe dobro dla wszystkich narodów. — Utwierdzenie władzy francuzkiéj w Algierze, musi być dziełem czasu, męztwa i wytrwałości. Ten kraj, który waleczność naszych żołnierzy zdobyła, i dotąd broni, i gdzie xiążęta twoi synowie tak często gardzili śmiercią i dawali przykłady najpiękniejszych cnót, należy do nas przez zwycięztwo, a bardziéj jeszcze należeć będzie przez dobrodziejstwa cywilizacyi. W. K. Mość powiedziałeś: Algier pozostanie nadal i na zawsze francuzkim. — Izba parów z uwagą roztrząsać będzie projekta do praw, które jéj w imieniu W. K. Mości będą przedłożonemi. – N. Panie, aż nadto jest prawdą, że zbrodnicze intrygi i zuchwałe zamachy, w prawdzie zawsze zniweczone przez opatrzność, ale ciągle się ponawiające, wstrzymują one dobrodziejstwa ceną tylu wysileń i niebezpieczeństw okupionéj wolności. Jednakże wolna wprawdzie ale pewna działalność sprawiedliwości ścisłe wykonanie praw, współdziałanie i zgodność wielkich władz państwa, tudzież gorliwość wszystkich dobrych obywateli, utrzymają porządek i swobody publiczne nienaruszonemi. Spokojność i szczęście Francyi są przedmiotem najdroższych życzeń W. K. Mci, przyszłość zbierać będzie owoce twoich usiłowań i poświęcenia, a potomność na wieki zachowa ich pamięć?

Przy rozpoczętych ogólnych rozprawach najprzód zabrał głos xiążę Moskwy, i rozpoczął roztrząsaniem traktatu 13 Lipca. Ganił on że gabinet chwali się z postępowaniem, które było tak bezowocném w swoich rezultatach, Interesa Francyi poświęcono dla interesów Anglii. Potém co dotychczas uczyniono i gdyby się trzymano wiernie téj polityki, Francya ilekroć chciałaby jaki traktat pożyteczny zawrzeć, albo przybrać postawę, któraby utwierdziła jéj potęgę na morzu śródziemném, powinnaby być przygotowaną, iż flotę angielską zobaczy naprzeciw swojéj, bo Anglia zawsze trzymała się i trzymać się będzie polityki materyalnego interesu. Mówca ganił, że zaniechano polityki zbrojnego odosobnienia, która jedna tylko odpowiednią była godności Francyi i że gabinet francuzki chciał koniecznie przyczepić swoje imie do jakiegobądź aktu dyplomatycznego; uważał on tę politykę za godną pożałowania i powiedział, że teraz nie można nawet użyć tego wyrażenia »straciliśmy wszystko prócz honoru.«

Margrabia de Boissy popierał projekt i powiedział że podziela ufność kommisssyi względem utrzymania zaszczytnego pokoju. Porównywał on nieporozumienie jakie mogło istnieć między Francyą i dyplomacyą europejską, do przemijających kaprysów pięknéj kobiety.

Względem głosowania jeneralnéj izby handlowéj przeciw wnioskowi aby rząd używał wszelkich środków ku zawarciu traktatów handlowych, *Presse* wyraża się w następujący sposób: »Ten rezultat głosowania powszechnie musi dziwić. Gdyby rada rolnictwa albo fabryk odrzuciła myśl o traktatach handlowych, łatwo dałoby się to wytłumaczyć, ale czyliż nie jest dziwném, że rada handlowa, złożona po największéj części z reprezentantów przemysłu żyjącego z wymiany towarów między Francyą i innemi narodami, oświadcza się przeciw traktatom, które jedne tylko mogą tę wymianę ułatwić? To tak dziwne głosowanie nie daje się inaczéj wytłumaczyć jak przez nieobecność wielu członków rady, którzy nieuważali za warte trudu, przyjść na posiedzenie na którém wszystkie wielkie kwestye materyalnych interesów były roztrząsane. Czyliż taka obojętność nie powinna osłabić wiary w przedmiocie cierpień na które się uskarżają?«

Od kilku dni trwa bardzo żywy ruch gońców między Paryżem i Bruxellą w skutku roztrząsania w radzie rolniczéj projektu zatrzymania cła wchodowego od produktów belgijskich. Poseł belgijski pan Lehon miał wczoraj długą konferencyę z ministrem handlu z powodu votum jeneralnéj rady handlowéj.

ANGLIA.

Londyn 8 Stycznia.

Z Malty donoszą pod dniem 29 Grudnia: »Okręt liniowy *Thunderer*, który w dniu 6 wypłynął z Beirut, przybył tu z wojskiem angielskim, które się jeszcze znajdowało w Syryi. Tylko pułkownik Roze pozostał tam jako kon-

sul 'czyli ajent angielski. Wojsko zabrało z sobą wszelką amunicyę. Dziwią się tu, że Anglia właśnie teraz, kiedy w Konstantynopolu stają przy sterze mężowie reakcyi, jak naprzykład Izzet Mehmed, nieprzyjaciel Anglii Tahir pasza, który wszystkich chrześcian nienawidzi, i Mustafa pasza sprawca rabunków w Albanii, opuszcza Syryę i zmniejsza liczbę okrętów swojéj stacyi na morzu śródziemném. Słychać jednakże, że ta ostatnia wkrótce wzmocnioną zostanie nowemi okrętami i otrzyma rozkaz połączenia się z eskadrą francuzką, aby w przypadku nowych zawikłań w sprawie wschodniéj wspólnie z nią operować.

HISZPANIA.

Madryt 3 *Stycznia.*

Kwestya względem oddania listów wierzytelnych pana Salvandy jest teraz już przedmiotem rozumowań tutejszych dzienników. Zdaje się, że ten poseł otrzymał z Paryża kilkakrotne polecenie żeby saméj tylko królowéj wręczył w mowie będące pismo, z resztą zaś aby postępował podług własnego zdania, stosownie do okoliczności. Z tego powodu pan Salvandy nie chciał z niczém się spieszyć i wołał czekać, czy tutejszy rząd niezechce skłonić się do uległości. Hiszpańscy liberaliści co się tycze etykiety równie są upartemi jak ich monarchiczni poprzednicy. Pan Olozaga, który tu przybył w ośm dni późniéj po panu Salvandy, upierał się przy tém, że pan Salvandy powinien mu pierwéj oddać wizytę, i poseł francuzki ustąpił w tym względzie. Pan Olozaga następnie w parę dni wywzajemnił mu się; i oświadczył panu Salvandy że rejent gotów jest odstąpić od żądania, aby jego listy wierzytelne oddane mu były w jego prywatnem mieszkaniu, a nie w pałacu królowéj. Pan Salvandy na to ustąpienie odpowiedział przedstawieniem stanowczych instrukcyi, jakie otrzymał od swego rządu, żeby listy wierzytelne swoje tylko saméj królowéj złożył, i teraz wkrótce spodziewamy się odjazdu pana Salvandy, równie jak wszystkich osób należących do poselstwa francuzkiego, przez co stosunki dyplomatyczne między Francyą i Hiszpanią przerwane będą.

Tutejszy rząd i stronnictwo progresistów, powołują się na artykuł 59 konstytucyi, który stanowi że rejencya ma zupełnie wykonywać władzę królewską, i na to, że uwierzytelnieni tu ministrowie Anglii i Portugalii, nie czynili trudności w złożeniu rejentowi swoich listów wierzytelnych. Przeciw temu możnaby zarzucić, że minister pełnomocny przedstawia tylko swój rząd, a poseł samą osobę monarchy, przed monarchą do którego jest posłany i że tenże chociażby niebył pełnoletnim, odbierając listy wierzytelne, wykonywa nie czyn władzy królewskiéj, tylko ceremonię etykiety. Progresiści odwołują się do tego, że mają dawniejszy przykład na swoję obronę, to jest składanie listów wierzytelnych w ręce królowéj rejentki. Ale przy tém niechcą oni wiedzieć, że Marya Krystyna nie rejentką była ale królową rejentką *(reina gobernadora)*. Daléj twierdzi dzisiejszy *Eco del Comercio*, że inne mocarstwa europejskie niełatwo przystaną na to, aby poseł francuzki otrzymał przywiléj oddania swoich listów wierzytelnych w ręce królowéj, ale przeciw temu dostateczną jest odpowiedzią, iż wszyscy obecni tu reprezentanci obcych dworów, wyjąwszy jedynego tylko, oświadczyli się na stronę żądania p. Salvandy.

Z początku zdaje się, że nawet gabinet hiszpański nie wpadł na myśl, że żądanie pana Salvandy ubliża godności rejenta, albowiem prezes rady ustnie mu przyrzekł, że ma być oznaczonym dzień w którym on ma złożyć swoje listy wierzytelne w ręce królowéj. Ale późniéj zdaje się że podszepty trzecich osób spowodowały rząd hiszpański do przedstawienia panu Salvandy wiadomych pretensyi. Zapewniają stanowczo, że pan Salvandy przywiózł z sobą instrukcyą, żeby wszelkiemi siłami bez żadnego względu na dawniejszą politykę ku temu celowi dążył, aby się w najlepsze porozumienie wprowadzić z panującém w Hiszpanii stronnictwem, aby przez to osłabionemu wpływowi Francyi nową drogę otworzyć. Ta okoliczność wprawiła w wielką niespokojność reprezentanta innego, bardzo znakomity wpływ posiadającego tu mocarstwa.

Poseł angielski unika wszelkiego spotkania z panem Salvandy. Ten ostatni codziennie jeździ do kaplicy San Luis do los Franceses, należącéj do narodu francuzkiego, dla słuchania mszy świętéj, która to okoliczność wielce zwraca uwagę ludu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 *do dnia* 27 *Stycznia.*

Walecki Walenty, Bukowski Stanisław, Grabiański Tomasz ob., Bukowski Józef, z Polski; — Stadnicki Felicyan hr., Hankiewicz Józef, Bobrowski Adolf hr., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

JW. d'Ungern Sternberg Rezydent ces. ross., Hube Karol, Majewski Karol, do Polski; — Szymanowski Szymon ob., Jedliński Alexander, Baranowski Ludwik hr., do Galicyi; — Dubois, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Pisarz Trybunału I. Instancyi.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

W wykonaniu reskryptu Wysokiego Senatu Rządzącego z dnia 21 Sierpnia 1840 r. do N. 5103 D. G. S. wydanego, podaje do publicznéj wiadomości, iż kamienica opustoszała w Krakowie przy ulicy Różannéj pod L. 617 sytuowana do Jana Stokowskiego należąca w myśl uchwały sejmowéj z dnia 15 Grudnia 1818 roku zapadłej, przez licytacyą publiczną w Trybunale I. Instancyi sprzedaną zostanie pod następującemi warunkami:

1) Cena szacunkowa pomienionéj kamienicy w summie złp. 7137 gr. 6½ ustanowiona, stósownie do reskryptu Senatu Rządzącego z dnia 28 Grudnia r. z. 1841 do N. 6750 wydanego zniżoną zostaje do połowy, to jest do złp. 3,568 gr. 18¼. Chęć przeto licytowania mający, na *vadium* złoży 1/10 część summy szacunkowéj to jest: złp. 356 gr. 26 1/10.

2) Nabywca połowę summy wylicytowanéj z któréj podatki i należytości skarbowe zapłaci, złoży w dni 10 po dniu odbytéj licytacyi do depozytu sądowego dla zabespieczenia summ skarbowych i instytutowych, a następnie drugą połowę na skutek klassyfikacyi z procentem 5/100 wypłaci komu należeć będzie.

3) Nabywca obowiązany będzie, stosownie do uchwały sejmowéj z dnia 15 Grudnia 1818 roku zapadłéj, nabytą kamienicę opustoszałą pod L. 617 w gminie V. M. Krakowa przy ulicy Różannéj położoną, w przeciągu roku jednego wyreperować.

4) Niedopełniający powyższych warunków, utraci *vadium* i nowa licytacya na jego niebezpieczeństwo (to jest gdyby na nowéj licytacyi kamienica ta sprzedaną została, tedy ilość niedostającą zapłacić obowiązanym będzie) przedsięwziętą zostanie.

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy terminą:

Pierwszy na dzień 23 Lutego }
Drugi na dzień 9 Marca } 1842 r.
Trzeci na dzień 23 Marca }

Kraków dnia 25 stycznia 1842 r.

Janicki.

Nro 275.

Archikonfraternia Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

W wykonaniu dobroczynnéj woli ś. p. Jana Kmiecińskiego magistra chirurgii w dniu 26 lutego 1837 roku zmarłego, który testamentem przez Senat Rządzący dnia 3 kwietnia 1838 r. Nro 6895 D. G. S. zatwierdzonym, procent coroczny od całego swego majątku spieniężonego, na posagi dla ubogich córek i sierot obywateli miasta Krakowa za mąż idących zapisał, Archikonfraternia stósownie do ordynacyi fundusz ten regulującéj, zawiadomia niniejszym osoby interessowane, iż w dniu 26 lutego 1842 roku jako rocznicy zgonu tego dobroczyńcy, po odbyciu żałobnego za duszę jego nabożeństwa, odbędzie się losowanie posagów, między kandydatkami w parafii ś. Floryana węzłem małżeństwa połączonemi. Mniemające przeto mieć prawo do korzystania z tego funduszu, winny swe prośby na ręce właściwych wizytatorów gmin najdaléj do dnia 1 lutego r. b. podać na piśmie i złożyć następujące dowody:

1) Pochodzenia z rodziców mieszkańców miasta Krakowa.

2 Stanu ubóstwa i dobrych obyczajów.

3) Wejścia w śluby małżeńskie lub ogłoszonych zapowiedzi w zakresie od dnia 26 lutego 1841 r. do dnia 26 lutego 1842 roku w parafii ś. Floryana.

Kraków dnia 7 stycznia 1842 r.

Starszy Archikonfraterni

Bartynowski.

(3r.) *Strzelbicki* Sekr.

Doniesienie prywatne.